

WŁOŚCIANIN

Rismo polityczno-społeczne, poświęcone sprawom oświatowym i gospodarczym ludu włościańskiego
Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, okręgu Wielkopolskiego.

„Włościanin“ wychodzi 3 razy tygodniowo.
Abonament: Miesięcznie na pocztę z odno-
szem do domu 450 mk. Miesięcznie pod
opaską 600 marek. — W Ameryce 1 dolar.
Pojedynczy numer kosztuje 30 mk.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 203 606 dla
Redakcji i Administracji „Włościanina“.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Poznań, ul. Kwiatowa 2.

— Telefon nr. 247. —

Redaktor: Józef Jurek.

Ogłoszenia Na stronie 6 łamowej za
tekstem 60 — marek, w tekście 80 — marek
od wiersza petytowego. (Przy kilkakrotnym
ogłoszeniu odpowiedni rabat.)
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada

Konto czekowe P. K. O. Nr. 203 604 dla
Sekretariatu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Czuwajmy!

Przez cały przeciąg czasu, aż do o-
statnich tygodni przed wyborami, chłop
polski był szykanowany i hańbiony. Prze-
dewszystkiem wymyślano mu od paska-
rza, że drogo sprzedaje swój inwentarz,
masło, jaja, zboże i kartofle. Dalej twier-
dzono, że chłop jest bogaczem, że podu-
żki powypychał markami, że ma ich peł-
ne kufarki, że nawet śpi na nich. Następ-
nie zarzucano, że chłop się rozpija, bo
nie wie, co z pieniędzmi robić. A ile to
nasłuchaliśmy się, że chłop to cham,
gbur, zwierz gruboskórny, nie posiada
cnot, delikatności, ogłady, nie zna miło-
ści Ojczyzny ani poświęcenia, jest sobi-
kiem i niedolęgą społecznym. Niedawno
jeszcze „chłopska“ gazeta Warszawska o
tem rozpisywała.

Dziś to wszystko na chwilę przyci-
chło: dziś chłop jest potrzebny do głoso-
wania. To też znalazło się dziś pełno
„opiekunów“, „dobroczyńców ludu“,
„wybawicieli ludu“, którzy już nie tylko
w pismach troszczą się, wprost „mar-
twią się“ o ten lud, ale jeżdżą po wsiach,
po miasteczkach, wdzierają się wprost do
chały wieśniaczej i obiecują złączyć przy-
szłość temu ludowi i chwalić go pod nie-
biosy.

Ci, co są dla ludu wilkami drapież-
nymi i nieprzejednanymi wrogami, stali
się niewinnymi barankami. Cokolwiek
Sejm zrobił dla włościanina polskiego,
to przypisują sobie, a co złego waży na
karki ludowców. Zrećnie omijają to, że
nie chcieli reformy rolnej i że jej wyko-
nienia do dziś dnia przeszkadzają, że
wolą aby ziemia ugiem leżała niż się w
chłopskie ręce dostała, że w Sejmie gło-
sowali za większymi podatkami na chło-
pów, że daninę z chłopów ściągali do o-
statniej marki, a sami się od niej wykre-
cali, aż wreszcie wzięli ją z powrotem do
rąk, bo Rząd dał im pożyczkę zapo-

mogową itd. Tylko naludowców umieją
bluzgać, że majątki porobili, a o swoich
milionach, o samochodach, o powozach
gumowych, o hulankach zagranicą nie
mogową itd. Tylko na ludowców umieją
przypinać, że są niedowiarkami, że idą
przeciw Kościołowi, a o sobie nie powie-
dzą, że do Kościoła i do spowiedzi nie
chodzą, że mają pełno masonów i niedo-
wiarków pośród siebie. Tylko ludowcom
przyganiają, że się z żydami kumają, ale
o swoich pachciarzach, bankierach mo-
żeszowych i różnych przechrztałach nie
wspominają.

Gdy burza nadchodzi, to wszystko
stworzenie kryje się gdzie może, a trawa
przychyli się pod uderzeniem wichru, by
jej grad nie pościła lub nie uszkodził,
tak samo ci panowie z ósemki przyca-
lili się, przytłumili w sobie wszystko, za-
parli wprost oddech w sobie, bo wybory
nadszły, bo się boją sprawiedliwości
ludu, bo im żal tych świętych dzisiaj sta-
nowisk.

Nawet wielu księży pozyskali sobie i
wspólnie działają, by ten poczciwy, do-
broduszny, bogobojny lud nasz odumanieć
i mieć pod nogami.

Tłumaczy nam, jak dzieciom, że
my się nie znamy na polityce, bo to jest
wielka i mądra rzecz, że do niej trzeba
ludzi światłych i wykształconych, a takich
tylko oni mają.

Nie obawiamy się, bo my kochamy
prawdę i sprawiedliwość, a rozumnych
ludzi też mamy — i w polityce sobie radę
damy.

Nie bójmy się, jak te dzieci łatwo
wierne lub ten konik, co mu owsa podsu-
wają, gdy go łapią, a później dopiero ba-
tem go okładają.

Pełno dziś tych braci ludu po
wsiach.

Każdy z nich orze, ale nie pługiem,
ino piórem po lichwiarskich wéksłach i
paskarskich rachunkach; każdy z nich
broni, ale nie broną, ino palcami w

swoich milionach; każdy z nich sieje ho-
ną dłoń, ale nie ziarno, jak my w zie-
mię czarną, ino markę po cukierniach,
hotelach, zagranicą; każdy z nich sprzą-
ta i zbiera, ale nie w polu własnym rękami
zboże czy okopowiznę, tylko karty do
gry całymi nocami po klubach i pałacach.

To są panowie z ósemki!

My mamy swoich, którzy znają pług
i kosę, których rosa nie ziębi, a którzy
także znają politykę, bo już publicznie
z tego egzaminu zdawali: mamy Włosa,
Bojkę, Dąbskiego i innych. Wszyscy pó-
dziemy za jedyneką, bo to nasz prawdzi-
wy chłopski numer!

Czuwajmy!

Racność!!!

Prosimy bardzo uważnie
przeczytać:

Kartki wyborcze drukujemy dziś w
azeci

Kartki trzeba nożycami wyciąć tam
gdzie widać kropkowaną linię.

Ale niedosyć na tem. Najważniej-
szą jest rzeczą, by na kartce wyborczej
nie było prócz liczby 1, żadnej skazy,
adnej plamki, żadnego znaku, choć naj-
mniejszego.

To też po wycięciu karteczek trzeba
jeszcze raz nożycami obciąć brzegi kar-
teczki tak, aby tam czasem nie pozostała
aka czarna kropczka lub kresczka. Bo
gdyby oprócz 1 była jeszcze gdzieś jaka
kresczka, kropczka lub plamka — to
łatwo mogłyby niewinne wyborcze taka
karteczkę uznać za nieważną. Byłoby to
oczywiście bezprawne — ale lepiej być
ostrożnym.

Po wycięciu tych trzech karteczek
i po obcięciu brzegów — trzeba je scho-
wać aż do dnia 5-go listopada — na-
stępnie w jakiejś książce, by się nie za-
brudziły.

Ludu polski wstań!

Polska szlachecka złą była macochą dla chłopu, bo chłop pozbawiony wolności, przykuty do gleby był tylko żywym inwentarzem szlachty. Na nie się zdało, że ludzie wielkiego rozumu, jak Modrzewski, Skarga i Staszyc wołali do kamiennych serc szlachty — na nie się zdały łzami i krwią pisane pisma Staszycy — szlachcie był nieczuły na niedolę chłopu, który go żywił, odziewał i dostarczał dochodów na różne zbytki.

Jędrzej Modrzewski pisarz z XVI w. nauczał wprawdzie, że chłop i szlachciec z tej samej gliny są ulepiani — lecz szlachta nie wierzyła. „Kmiecie i inne nieszlacheckiego stanu ludzie pospolite szlachta miała jako psy: kłoby wieśniaka albo chłopu zbił — jakoby też psa zabił — i tu Modrzewski dodaje — to głos wysuszenia języka godny!”

Skarży się też wielki prorok narodowy ks. Piotr Skarga, że „krew i pot żywych i poddanych kmiećków” — woła o pomstę do nieba, że jak ziarna pod młyńskim kamieniem tak ci kmiećkowie pod pany swymi. Skarży się ten wielki i święty obywatel, że chłop polski, który nigdy niewolnikami nie byli bez żadnego prawa mocą zniewaleni i jako kupione bydło uważany. O! byli w Polsce ludzie szlachetni, którzy zaklinali szlachtę, by zniósła poddaństwo, sądy dziedziców, pańszczyznę, by dała chłopu kawał ziemi na własność, a wtedy chłop będzie miał za co kochać ojczyznę. Na głosy te szlachta była nieczuła.

Posłuchajmy, jak patriarcha demokracji polskiej ks. Stanisław Staszyc kreśli obraz niedoli chłopu pod rządami szlachty:

Widzę — mówi Staszyc — miliony stworzeń, z których jedne półnago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte, wszystkie wyschłe, zgnęzione, o brosie, zakopełacie. Oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznymi pierściami nieustannie robią, ledwie w nich poznać można duszę rozumną. Ich zwierzęchna postać więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niż do człowieka. Strudzony całodzienną pracą gospodarz na zgnitym spoczywa barłogu, obok niego śpi mała a naga dziewczyna na tym samym legowisku, na którym krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży. Oto chłop ostatniej wzdgardy nazwisko — oto człowiek, który was żywi, oto stan rolnika w Polsce!”

Tu wyglądał los chłopu pod rządami szlachty.

Dzisiaj czasy są inne. Chłop pozornie wyzwolił się z pod opieki jasných dziedziców i ekonomicznych bałwów — lecz praw równych nie ma choć konstytucja mu tę prawa daje.

Zbudź się chłopie polski, wstań i po wiedz śmiało: Chcę być wolnym i pod względem praw równy jasnym panom.

O! będziesz wolny, będziesz im rów-

ny — gdy potrafisz upomnieć się godnie o swe prawa człowieka, gdy zbudujesz połączoną Polskę ludową. Ty masz mocną duszę, ty masz siłę, która drzemie i śpi ukryta w łobie. Zbudź i wstań — idź do walki o swe prawa, idź wykuwać podwaliny pod budowę demokratycznej Rzeczypospolitej polskiej. Zrzuć hańbiące iarrowo niewolnika, stań się wolnym obywatelem i daj ojczyźnie pokój i szczęście. Ty masz w swych rękach losy, daj mu więc świątłych przewodników i stróżów swej własnej wolności, wyslij do Sejmu tylko takich, którzy związani są z tobą węzłem chłopskiej krwi, którzy odczuwają twoją wiekową niewolę, którzy ci wywalczą równouprawnienie i godne miejsce w narodzie.

Rzuć w dniu 5. listopada twoim jasnopiętym opiekunom i ich lokajom ze wzdardą w twarz swoją wiekową poniewierkę i z podnieśną dumnie głową od daj swój głos na kandydata ludowego, który będzie kowalem twojego szczęścia.

W jednocy siła. Wszyscy jak jeden mąż do urny z kartką Nr. 1. a zwycięstwo nasze będzie zwycięstwem pod anarchią szlachecką. Zwycięstwem rozumu nad głupotą i zaślepieniem reakcji — zwycięstwem idei ludowej państwa ludowego, a zarazem jedyną rekonią niespożytej siły i poległej Rzeczypospolitej i jej jasnej przyszłości.

Fr. Sikora.

—O—

Co to jest Nr. 1?

Nr. 1 jest listą kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) do Sejmu i Senatu we wszystkich okręgach Polski.

Nr. 1 łączy pod przewodnictwem Włosa włościan z całej Polski w celu zbudowania silnej Polski Ludowej, w której każdy włościanin miałby zapewnioną ziemię, dobrobyt, oświatę, należny mu szacunek i należny mu głos w gminie, powiecie, województwie i państwie.

Nr. 1 to broń chłopu polskiego przeciw szlachcie, paskarzom, wyzyskiwaczom, złym urzędnikom i darmożnikom.

Nr. 1 jest jedynym numerem jednocy chłopskiej. Wszystkie inne to albo obszarńczo - chjeńskie, albo socjalistyczne i komunistyczne obliczone na rozbicie chłopów i osłabienie ich siły. Krzywdzi zatem swoich braci - włościan ten, kto nie głosuje na Nr. 1.

Nr. 1 jest wyrazem solidarności włościańskiej i mówi każdemu na wsi, że jak obszarńcy trzymają się razem, robotnicy fabryczni idą kupą, żydzi także są solidarni, tak i ty, włościaninie masz być solidarnym.

Nr. 1 nie jest łaską dla włościanina, ale obowiązkiem, bo od niego wyłącznie zależy zwycięstwo ludu, zależy los miljonów włościan w Polsce.

—O—

Podstuchana rozmowa.

Podstuchana rozmowa.

Przed kilku dniami wracałem z Warszawy nocnym pociągami. W przedziale siedziało nas tylko trzech mężczyzn: ja i dwóch elegancko ubranych panów w średnim wieku.

Byłem bardzo znużony, więc też za raz zacząłem drzemać, ale że człek nieprzyzwyczajony do takiej drzemki, nie mogłem zasnąć. Widocznie jednak robiłem jakie wrażenie jakbym spał, bo ci panowie zaczęli rozmawiać między sobą o polityce i to otwarcie, co napewno w żywe oczy nie powiedzieliby mi. Początku jednak dokładnie nie słyszałem.

— Musi tu w Waszych stronach być dużo ludowców?

— O tak! Jednak my ich się nie boimy i jesteśmy pewni zwycięstwa. Bo to każdy chłom jest chciwy i chytry; jak mu się dużo obieca, toby w piekło laził, a jak mu się coś da, toby i Pana Boga sprzedał. Oni niby na wiecach oklaskują ludowców, ale jak barany odpadną słomą, to jesienią odstąpią im kilkanaście centarów zboża do siewu po taniej cenie. Zostawiłem też sporo kartofli po wykopowiskach i nie bronilem im zbierać; wie Pan, aż się kłóciły między sobą i chwaliły, że na dworskiej ziemi, jak jest tak jest, każdy się pożywi. Mamy też tu w okolicy takich chłopskich mądrali, którzy się teraz płaci pensję do 100.000 mk. miesięcznie i więcej. Oni wszystko doniosą i zrobią. Gdy tylko przyjdą kartki z ósmym numerem, to oni już każdemu wetkną w łapę, wspomną na różne moje dalki i dobrodziejstwa, a wtedy chłop pójdzie na naszą stronę. Tak było przy łamtych wyborach, że sami bolszewicy byli we wsi, a gdy przyszło do głosowania, to wszystko zbaraniało i poszło za nami. Trzeba znać chłopu, a wszystko się z nim zrobi. Kosztuje nas drogo, bo po 5000 mk. z morgi opodatkowaliśmy się dobrowolnie i prócz tego daje się jeszcze, ale cóż robić, przecież tego chamstwa nie można puszczać do rządów, bo co by oni z nami zrobili. To zaś, co się straci, to po wygranych wyborach odbijemy z procentem.

— I my, panie, robimy podobnie. Damy im radę, bo nasz chłop jest potulniejszy, jak tu u Was w Kongresówce. Zresztą księża u nas mają na nich wielki wpływ.

— Proszę pana, toć i u nas ambona dużo robi.

— To bardzo dobrze. Nam samym trudno byłoby ich dziś utrzymać, bo to wszystko chce wierzczać, jak kozły. Trzeba ich tylko straszyć. Najgorsza jest ta reforma rolna, tego im z głowy trudno wybić. Opowiadał mi jeden z naszych agitatorów, że dużo z tych chamów nie pójdzie głosować, bo nie mogą się zdecydować na kogo. Tym lepiej, panie. Wogóle mam nadzieję, że nasze zabiegi nie będą daremne.

I tak się pocieszały ci dwaj chłeniści, że chłopca wezmą pod nogę, a jeden z nich wysiadł na stacji S., a drugi przyjechał w Poznańskie, lecz ja wprawdzie wysiadłem niż on.

Jan Topola.

—O—

Błogosławieństwo Papieskie dla posła do Sejmu Jana Dąbskiego.

Posel do Sejmu, p. Jan Dąbski, w dniu 28. bm. z Watykanu portret Ojca Świętego z własnoręcznym na portrecie Jego Świątobli. Papieża Piusa XI. pismem, zawierającym Apostolskie Błogosławieństwo. Tekst Błogosławieństwa brzmi:

„Al signori Giovanni e Anna Sophia Dąbski inportiamo de cuore l'Apostolica Benedizione.

Pius P. P. XI.

(Państwu Janowi i Annie Zofji Dąbskim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa. Pius P. P. XI.)

Posel Jan Dąbski był jako wice-minister spraw zagranicznych kierownikiem ministerjum w dniu, w którym nuncjusz papieski mgr. Achilles Ratti wyjeżdżał z Warszawy, gdzie go obecni przywódcy „Ch Je Ny” uznali za „niedorosłego do swego stanowiska”. Państwo Dąbscy odprowadzali na dworzec kolejowy odjeżdżającego Nuncjusza. Tem się zapewne tłumaczy, że mgr. Ratti wkrótce potem wyniesiony na Stolicę Świętą jako Pius XI., tak wzruszający dowód pamięci o tych, którzy okazali mu jako nuncjuszowi Rattiemu względy należne nie tylko jego stanowisku ale i wysokim zaletom jego ducha i serca, oraz tej przyjaźni, jaką stale okazywał Polsce podczas długiego w niej pobytu.

Przegląd polityczny

Falszowanie kart wyborczych.

Generalny komisarz wyborczy otrzymał z kilku stron wiadomość, że niektórzy stronnictwa, nie przebiegając w środach walki wyborczej, rozrzucają kartki z numerem listy wyborczej przeciwnika, ale wydrukowane na papierze kolorowym bądź z dodatkami, które muszą za sobą pociągnąć unieważnienie głosu. Według ordynacji ważne są przy głosowaniu tylko kartki białe zawierające jedynie słowami lub cyframi numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos. Obojętna jest rzecz, czy numer obity m. in. z Kresów gdzie ukazały się w wielkiej ilości po wsiach z portretem Naczelnika Państwa.

W endecji roji się od żydów.

Na wiecu przedwyborczym „chieny” w Miasteczku, pow. wyrzyski, na skutek

zarzutu łezzenia się chadecji, tego niby chrześcijańskiego stronnictwa ze stronnictwem w którym aż roji się od żydów, tj. endecji, oświadczył pos. Bigoński kandydat „chieny” kilkakrotnie i to bardzo stanowczo:

— Wszyscy wyliczani przez was żydzi są wyłączną własnością Związku Ludowo-Narodowego, zaś chadecja z endecją nigdy nie miała i nie ma nic wspólnego!

Rzeczywiście trzeba wątpić o zdrowych zmysłach pos. Bigońskiego. Przecież każde dziecko wie, że chadecja należy do „Chieny”, która powstała właśnie ze zblokowania endecji, chadecji i dubanecji, i każde dziecko też rozumie, że chadecja walcząca o prawa i zwycięstwo dla endecji, walczy o prawa i zwycięstwo dla żydów, należących do tej partii.

Naczelnik Państwa na Kresach.

Naczelnik Państwa bawi na Kresach. W podróży swej Naczelnik Państwa zatrzyma się w Pińsku, gdzie weźmie udział w uroczystościach poświęcenia sztabów stacjonowanych tam wojsk. We wtorek rano p. Naczelnik Państwa przybywa do Wilna. Projektowany program pobytu Naczelnika Państwa jest następujący: 31 października rano przyjeżdża na dworzec. W ciągu dnia Naczelnik Państwa zwiedzi jedną ze szkół. Wieczorem o godz. 8 odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze, o godz. 10 rano, wydany przez I dywizję. W środę o godz. 10. rano odbędzie się msza polowa, po której nastąpi wręczenie sztandaru 1-mu i 6-mu pułkowi Legionów. We czwartek Naczelnik Państwa będzie przyjmował delegację i udzielał audjencji.

Ukraińcy kandydują do Sejmu.

Prawie we wszystkich okręgach wyborczych zgłoszono listy ukraińskie. Do nosi o tem „Dilo”. Stało się to mimo nakazu aby wybory bojkotować wydanego i świeżo ponowionego przez „dyktatora” z Zachodniej Ukrainy (1), Petruszewicza. W Kaluszu pojawiła się lista „ukraińskich chłiborobów” na której figuruje na pierwszym miejscu pop ruski, a dalej 6 rolników.

Delegacja z Galicji wschodniej.

Do Warszawy przybyła delegacja z Galicji wschodniej. Delegacja po godzinie 1-szej udała się wraz z posłem m. Lwowa p. drem Ernestem Adamem do ministra spraw wewnętrznych Kamińskiego a następnie do prezydenta ministrów Nowaka.

Nota Petruszewicza.

„Rząd” p. Petruszewicza, który jest niczem innym jak tylko organizacją wschodnią - galicyjskiej emigracji we Wiedniu, Pradze i Berlinie, zwrócił się do państw ententy z notą, domagającą się interwencji dyplomatycznej na rzecz odwołania wyborów do sejmu w Galicji wschodniej.

Na notę tę narazie odpowiedziały tylko Włochy, stanowczo odmawiając wszelkiej interwencji w sensie, pożądanym przez p. Petruszewicza, i zgłaszając równocześnie swoją bezinteresowność w sprawie Galicji wschodniej. Anglia i Francja na notę p. Petruszewicza nie odpowiedziały.

Sprawa Jaworzyny.

Sprawa Jaworzyny wezła w fazę kompromisową. Rada ambasadorów oddała uchwały komisji eliminatornej komitetowi prawników, który ze swej strony zaopiniował, że kompetencje komisji delimitacyjnej były dostateczne. Po ukończeniu praw komitetu prawników, kwestia Jaworzynska wejdzie na porządek dzienny dla Rady ambasadorów, która wyda w tej sprawie ostateczne orzeczenie. Należy wyrazić przekonanie, że przychylenie rozwiązania tej sprawy jest dla nas kwestią krótkiego czasu, gdyż z pewnością delegat francuski do rady ambasadorów, którego zdanie w tym wypadku jest bardzo wpływowe, nie dopuści aby pokrzywdzono aliantkę Francji — Polskę.

Rumunia na konferencji rozbrojeniowej.

Rumuński min. spraw zagr. Ducay na posiedzeniu komisji spraw zagr. oświadczył, że Rumunia nie wysłała swoich delegatów do Rosji na konferencję rozbrojeniową, a zwrócił się jedynie do Polski z prośbą aby przyjęła mandat przystąpienia w imieniu Rumunii do aktu w sprawie rozbrojeniowej.

Wojna domowa we Włoszech.

Kongres faszistów w Neapolu został nagle zamknięty. Główni przywódcy faszistów w Neapolu zostali nagle zamknięci. Główni przywódcy faszistów popieśniona akcja mobilizacyjna faszistów. W noc z piątku na sobotę faszisci opanowali cały szereg miast i zażądali ustąpienia gabinetu, podejmując równocześnie marsz na Rzym. Aczkolwiek rząd poczynił wszelkie kroki aby zapobiec naciskowi faszistów jednak powaga jego została silnie nadwyrężona. Gabinet podał się do dymisji a po nieudanej próbie utworzenia nowego gabinetu przez Salandré, król powierzył funkcję utworzenia nowego rządu Mussolinimu, przywódcy faszistów, który kilka dni temu przemawiając na kongresie swojej partii w Neapolu oświadczył: Musimy mieć rząd nacjonalistyczny. Władza musi być w naszych rękach, w przeciwnym razie weźmiemy ją sami. Papież wydał orędzie do biskupów włoskich nawołując do pracy nad zaniechaniem wojny bratobójczej.

Z okręgu 33.

Organizacja nasza P. S. L. postępuje naprzód bardzo silnie, nawet w okolicach do których jeszcze nie zdążyliśmy dotrzeć, sami włoszczanie organizują się, sami

worzą coraz to nowe koła, sami urządzają zebrania. Wrogowie nasi liczą się już z nami potężnie, bo nawet obce nam gazety przyznają nam jak niedawno twierdzili, w okręgach bardzo słabych jakim jest okręg 83 gnieźnieński, taskawie jeden mandat.

W „Dzienniku Poznańskim” z dnia 26. X. czytamy następującą korespondencję:

Wobec rozstrzelania się głosów polskich na ustalone listy obawiać się należy, że lista Nr. 16 bloku mniejszości narodowych zdobędzie jednego posła (Niemca). Okręg wyborczy wybiera 6 posłów i ogólnie przypuszcza się, że na listę Nr. 8 Chrześcijańskiego Zjednoczenia Narodowego przypadnie dwóch posłów, na N. P. R. na P. S. Ludowe i na blok mniejszości narodowych (niemiecką) po jednym posle.

Listy

Ostrzeszów. W czwartek 19 bm. odbył się wiec informacyjny P. Str. L. w Ostrzeszowie na sali „Strzech” przy udziale przeszło 3000 włościan. Wiecowi przewodniczył p. Drożak z Doruchowa. Poseł Sikora wygłosił obszerny referat, w którym przedstawił stosunek P. Str. L. do kościoła, religii, księży i szkoły, zbilił zarzuty czynione P. Str. L. przez wroga nam obozy oraz przedstawił gospodarkę p. Baraniewicza w O. M. Z. Na wiec ten przybyli i płatni agitatorzy „Chieny” i sam n. Żółtowski, który nie znalazł zupełnie posłuchu wśród zebranych. Po dłuższej dyskusji uchwalono:

Zebrani na wiecu włościanie w liczbie około 5000 po wysłuchaniu referatów uchwalają jednogłośnie głosować na listę P. Str. L. Nr. 1.

Kokosowo w pow. gostyńskim. Dnia 11. X. 22. odbyło się zebranie Chrześc. Jedn. Nar. Przybyli prelegenci pożał się Boże, p. Sikora i poseł Pusak. Chieną napisała sobie sprawozdanie z tego zebrania i między innymi zaznacza że w dyskusji p. Oleńnik dostał należytą odprawę, a wiec zakończono zgodnie. Chyba że ci panowie trzymają się zasady, że jak łgać, to łgać należy, bo że ci tak kocha do góry ogonem odwrócić, to człowiekowi, który idzie drogą prawdą i prawdę szuka wprost, w głowie pomieścić się nie może. Kto dostał należytą odprawę — Chienieści, a sam nawet p. Pusak, nie wiedząc jak zawrócić po swej mowie, pozazdrościł spokoju i rozsądku naszych włościan, świadomych swych dań i pragnień, czytanych i światłych ludzi. Ze ci panowie Chienieści zapominają się czasami, darujemy im to włościanie, bo zdaje się, że czasami nie wiedzą oni co czynią, a przecież mądry głupiemu zawsze ustępuje. My mamy własne stronnictwo P. Str. L. na szą listą wyborczą Nr. 1. i natę swe głosy oddamy. Tak też postanowiliśmy na wiecu zwołajnym przez Chienę w Kokosowie, której zresztą możemy tylko podziękować za zorganizowanie

wieczów, co przyznać mi trzeba, że lepiej robią od nas.

Miechów w pow. kępeńskim. W niedzielę dnia 15. X. 21. odbył się wiec P. Str. L. w Miechowie, na które przybyło liczne grono włościan i włościanek. Referat o organizacji włościańskiej i o wyborach wygłosił p. Raczynski. W dyskusji między innymi zabrał głos p. z Wielkiejkozy który wystąpił z ostrą krytyką włościan i robotników. Dostała mu się też zasłużona odprawa, że chyba już więcej nie będzie wsadzał noża między włościan i robotników.

Dębina, pow. Rawicki, również przyjechała po włościańsku panów z Chieny. Było to dnia 11 bm. Główną rolę odegrały kobiety nasze wiejskie, którym ci panowie, chociaż mężczyźni i uczeni nie umieli sprostać. Już to samo dowodziło, że przyszli w owczej skórce i nie prawdę mówili. Wiec zakończono okrzykami na cześć Piłsudskiego i Witosa. W Golejówku ks. Zakrzewski, ponierający Chienę, też nie miał powodzenia w dn. 15 bm.

Wiadomości z bliska i daleka

Poznań, 30 października 1922.

W wtorek Klaudiusza.
W środę Wszystkich Świętych
W czwartek Dzień Zaduszny.

— **Giełda z dnia 29 października.**
Dolar amer. 14.000, Frank franc. 000, Marka niem. 3.50, Funt angielski 63.000.

— **Nieudana manifestacja ósemki.** Wczoraj ósemka zorganizowała szereg wieców, na których miał odbyć się demonstracyjny pochód. Zebrano wszyskie muzyki jakie są w Poznaniu pościganą moc niefortunsków, którzy obnosili tablice, i tworzyli pochód. Nawet przyglądających się ciekawych jak zwykle było nie wiele. Szumnie reklamowany pochód wypadł marnie. Sniwano „Re” i równocześnie o cześć wam Państwo magnaci Ostatnia twierdza endecja runieła. Tak samo zupełnie wiec Chieny w piątek wieczorem w ogrodzie zoologicznym, rozbiły w puch został przez stronnictwa robotnicze.

— **Ks. kardynał Dalbor** obchodzi dzisiaj imieniny — Edmunda.

— **Przychwylenie odez w komunistycznych.** Przed kilku dniami skonfiskowała policja około 1 1/2 centnara „bibuły” komunistycznej. W sobotę znówu w drukarni p. Kapeli skonfiskowano cały nakład odez „Do udu pracującego”.

— **Konfiskacja.** W dniu 15. bm. w Szykorycach w pow. gostyńskim skradziono siwą klacz, liczącą 6 lat, z długim ogonem, dobrze utrzymaną. Na karku z lewej strony wypalony numer 674.

— **Banda złodziejska.** W Ostrowie wykryto organizację złodziejską. Przy aresztowanych znaleziono różne rzeczy, pochodzące z kradzieży, graderów, bielizny i kołnierze futrzane. Interesowani

winni się zgłaszać do policji w Poznaniu albo w Ostrowie.

— **Bandytyzm w pociagu.** Wczoraj w nocy jechał dyrektor fabryki „Len” w Toraniu p. Stanisław Barczak pociagiem z Bydgoszczy do Poznania. W drodze nieznani bandyci obrabowali go, poranili i wyrzucili z pociagu na tor. O godz. 4.50 rano znaleziono go w bezprzytomnym stanie pomiędzy stacjami Brzozowem a Trzeńcem. P. Barczaka odwieziono w groźnym stanie do najbliższego szpitala. Stan jego budzi poważne obawy. Energetyczne śledztwo, wdrożone przez organa policyjne, wykryje niewątpliwie bandytów.

— **Wprowadzenie w życie zmian taryfy towarowej na polskich kolejach państwowych** przeniosło Ministerstwo Kolei Żelaznych z przyczyn natury technicznej na 5. listopada br.

— **Papierosy droższe.** Od 1. listopada ceny papierosów zostaną podwyższone o 50 procent, tytoniu o 57 procent od cen obowiązujących obecnie.

Notowania giełdy zbożowej w Poznaniu.

z dnia 28. 10. 1922.

Płacono za 100 kg. w ładunkach wagowych, ma.

Zboża		
Zyto	• •	27 00 — 28 00
Pszenica	• •	48 00 — 49 00
Jęczmień brow.	• •	26 00 — 27 00
Owies	• •	24 00 — 25 00
Maka żytnia 70 %	• •	41 50 — 42 50
Maka pszenna 65 %	• •	63 00 — 70 00
Ośna żytnia	• •	— 12 00
Ośna pszena	• •	— 12 00
Ziemniaki fabr.	• •	— 23 00
Ziemniaki jad.	• •	— 26 00

Uspokojenie zwykłe.

Targ rzeźni miejskiej w Poznaniu

Dnia 27 października 1922

spędzono: wołów 8, buhajów 36, jalołek 1, krow 75, cieląt 102, świń 187, prosiąt 312, owiec 152, 162 39.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydła rogatego	I. kl.	48 000 — 50 000
	II. kl.	42 000 — 43 000
	III. kl.	18 000 — 20 000
Cieląt	I. kl.	92 000 — 94 000
	II. kl.	84 000 — 88 000
Świń	I. kl.	14 000 — 15 000
	II. kl.	14 000 — 14 000
Owiec	III. kl.	12 000 — 13 000
	I. kl.	48 000 — 52 000
	II. kl.	—
	III. kl.	—

Prosięta za parę 52 000 — 54 000

Przebieg targu ożywiony.

Redaktor odpow.: Józef Jurek
Drukarnia B. Miłskiego.

Teatr Wielki.

Wtorek 31. 10. o g. 7 1/2 wiecz. „Niziny” d'Alberta.

Środa 1. 11. o g. 3. po pol. „Carmen” opera Bizeta.

Środa 1. 11. o g. 7 1/2 wiecz.: „Straszny Dwór” St. Moniuszki.

Bilety wcześniej nabyć można u p. Szrejbrowskiego Fredry 1.

Bilety wcześniej do nabycia w kaseł zamawiać u p. Szrejbrowskiego Fredry 1.